Nr. 37. Kraków, 14 Września 1895. Rok XII.

Tygodnik Rolniczy

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“ przy ulicy Garbarskiej, l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Z naukowej wycieczki Dublańczyków do Wielkopolski.

napisał

Dr. Stefan Pawlik.*)

Dzisiejsza t. z. prowincya poznańska składa się w większej części z dwóch województw (dawniej do Polski należących): poznańskiego i gnieznieńskiego, w mniejszej zaś z kujawskiego województwa Inowrocław. Rozbiory Polski wpływały kolejno na wielkość zabranych części Królestwa Polskiego i włączanie ich do Prus, dopiero kongres wiedeński unormował ostatecznie wielkość dzisiejszej prowincyi poznańskiej. Obejmuje ona 28.958·09 klm. □ z 1,751.642 mieszkańców, z których 64% trudni się rolnictwem.

Północna, mniejsza część prowincyi (t. z. obwód rejencyjny bydgoski) obejmuje dorzecze Noteci, południowa (t. z. obwód rejencyjny poznański) dorzecze Warty. W. Ks. Poznańskie tworzy przeważnie płaską równinę, położoną pomiędzy pomorskim a średniośląskim grzbietem, o wyniesieniu 80 do 120 metrów nad poziom morza.

Grunta w Poznańskiem są przeważnie napływowe, ślady ich powstania pokazują się w regularnem uwarstwowieniu ziemi. Znajdujemy często obok miałkiego piasku, głębokie mursze i mniej lub więcej gliny lub glinki. W ogólności przeważają ziemie mięszane. Skład ich tworzą piasczyste gliny z okresów lodowcowych i międzylodowcowych o zawartości 20 do 30% miału i kilku procentów próchnicy; powiaty wyrzyski, średzki, kościański i krotoszyński mają ich 70—89%, pleszowski 99% całej powierzchni.

Ziemie piasczyste, należące do utworów rzecznych polodowcowych, jak n. p. dolina starej Wisły, napotykamy głównie w dolinach rzek, zajmują one 50—60% całej powierzchni w powiatach: bydgoskim, czarnkowskim, chodzieskim, wągrowieckim, międzyrzeckim, odolanowskim i wschowskim.

Ziemie murszate są przeważnie w szerokiej dolinie Noteci i obszernych a rozgałęzionych moczarach różnych ramion Odry.

Właściwe ziemie gliniaste zajmują bardzo małą przestrzeń, z wyjątkiem powiatu inowrocławskiego, krobskiego, odolanowskiego i bukowskiego, w których od 14 do 65% jest ziem gliniastych; dochody tychże obniża w wysokim stopniu niskie położenie. Całe poznańskie charakteryzuje wogóle małe wzniesienie nad poziom morza, które właśnie wyjaśnia nam potrzebę osuszania lepszych gruntów. Rok rocznie bywają wprawdzie znaczne obszary meliorowane, jednakże pomoc rządu w tym kierunku nie jest zupełną.

W dolinie Noteci pod Bydgoszczem znajdują się znaczne pokłady torfu i murszu, spoczywające na glince

*) Z *Rolnika*.

garncarskiej, niebieskim ile, marglu i pokładach okrzemkowych; ziemia tamże jest bardzo złą o wielkiej zawartości żelaza.

W okolicy północnej Noteci napotykamy pokłady węgla brunatnego w miejscowościach: Forduń, Kusowo, Gundacz, Stopce i Brzostowice. W odcinku na południe od Noteci na lewym brzegu tejże znajdują się w oddaleniu dwóch mil od łożyska rzeki piaski o różnej zwięzłości, miejscami lotne, obfitujące w głazy narzutowe, dalej zaś ku południowi lepsze grunta o podglebiu marglowatem. W tej okolicy leży też góra gipsowa w Wapnie. W okolicy Barcina są ziemie glinkowate o podglebiu obfitującem w wapno; podglebie wapienne osiąga znaczną głębokość, co stwierdzają kopalnie wapna w Krotoszynie, Wapieniu i Piechcinie.

Znana z urodzajności ziemia kujawska jest w powiecie inowrocławskim; w skład tej ziemi wchodzi próchnicowata glinka z małą domieszką piasku o podglebiu przeważnie glinkowatem. Ziemia ta jest z natury, szczególnie tam, gdzie podglebie zawiera mało marglu, zamokrą, osuszeniem i rozgałęzioną uprawą buraków cukrowych doprowadzono Kujawy do wysokiej kultury rolnej. Jedynie południowo zachodnia część powiatu ma ziemie więcej piasczyste.

W rejencyi poznańskiej, w południowej części powiatu ostrzeszowskiego znajdujące się pagórki, pokrywa jużto żwirowaty, jużto lotny piasek, podobnież nad Prosną, w dolinach której spotykamy bardzo wiele rudy żelaznej. Wyżej ku północy są ziemie o coraz niższem położeniu, jednakże zimne i mokre, przechodzące w rozległe bagna nad Wartą.

Najurodzajniejszym w rejencyi poznańskiej jest obecnie prawie zupełnie osuszony powiat krobski. Są to czarne lub ciemno-brunatne piasczyste glinki o podglebiu marglistem.

Nadzwyczaj liche ziemie są nad Odrą, głównie lotne piaski o mokrem podglebiu, obfitujące we wszystkich wklęsłościach i zagłębieniach w pokłady torfu i murszu. Ostatnie nadają się do kultury Rimpaua, która też ze skutkiem bywa wprowadzaną.

Dochody z ziemi ornej, wobec starannej uprawy i przeprowadzonych melioracyj, przewyższają dochody z łąk. Wogóle zbiory z łąk i użytkowanie z pastwisk jest małe; łąki są przeważnie liche, wyborowych bardzo mało, a te napotykamy jedynie w Chodzieżu, Czarnkowie oraz Międzyrzeczu.

Lasy przeważnie sosnowe wysokopienne są na granicy Prus i Marchii; w obwodzie rejencyjnym poznańskim są lasy bukowe i dębowe obok brzozowych i olszowych. Najbardziej zalesionym jest powiat czarnkowski (42%), następnie międzyrzeczny i bydgoski (35%); najmniej lasów ma powiat mogilnicki (10%).

Warunki klimatyczne odpowiadają więcej uprawie ozimin, aniżeli jarzyn. Wahania temperatury znaczne, lato przeważnie gorące, kontynentalne, zima często łagodna. Najpiękniejszą porą, sprzyjającą zbiorowi okopowizn, jest długotrwająca jesień. W ogólności klimat jest więcej suchy jak mokry.

Własność wielka przeważa, komisya kolonizacyjna i bank ziemski normują jednakże stosunek własności wielkiej do małej. W latach 80-tych przypadło na dobra powyżej 100 ha około 55%, od 10 do 100 ha mniej więcej 32%, poniżej 10 ha około 12%.

Środki komunikacyjne rozwijają się z każdym rokiem. Koleje strategiczne zbudowane w latach 1852, 1870 i 1891 przyczyniły się bardzo do ożywienia handlu. Mimo to przemysł nie może się zupełnie rozwinąć. Dawniej tworzył Poznań ważny punkt handlowy między Niemcami a Wschodem. Po zaborze przez Prusy, bliskość granicy i polityka cłowa Rosyi i Niemiec, wpłynęły w wysokim stopniu na stosunki handlowe. Obok tego kraj biedny, nieposiadający produktów mineralnych oprócz soli w Inowrocławskiem, dwóch wapienników obok Barcina i góry gipsowej w Wapnie, oraz kilku kopalń węgla brunatnego nie ma zresztą podstaw dla rozwoju przemysłu koniecznych.

To też przemysł jest przeważnie rolniczym. Gorzelnie, rozrzucone po całym kraju, przerabiają własne i dostarczane z sąsiednich włości ziemniaki, jęczmień, żyto i owies. W r. 1892/3 było 444 gorzelń, których produkcya wynosiła 401.450 czystego alkoholu, czyli 16% całej produkcyi w Prusach. Z liczby 444 gorzelń produkowało 298 po 20—100 hl alkoholu, 116 po 1000—4000 hl i to głównie z ziemniaków. Połowa produkcyi pozostaje w kraju, drugą wywozi Poznańskie do Hamburga, Bremy, południowych Niemiec, Włoch i Szwajcaryi.

Materyału opałowego dostarczają zakładom fabrycznym kopalnie węgli kamiennych na Śląsku, oraz istniejące w kraju kopalnie węgla brunatnego i torfu.

Coraz to nowe zmiany podatku wpłynęły na techniczne udoskonalenie gorzelnictwa. W r. 1875 wprowadzono w wielu gorzelniach aparaty Henze'go; pośredni wpływ gorzelnictwa na rozwój kultury był znaczny, gorzelnie i gospodarstwa stały dobrze. Ale w końcu ósmego dzisiątka bieżącego stulecia położenie się zmienia. Ustawa z r. 1887 wprowadza obok podatku od zacieru, podatek konsumcyjny na okowitę, wypuszczoną w wolny obieg z kontroli podatkowej. Władze rządowe wyznaczają każdej gorzelni ilość rocznej produkcyi okowity, którą wolno wyrabiać po 50 marek podatku konsumcyjnego od 1 hektolitra. Nowe to prawo wprowadziło za sobą ograniczenie produkcyi, a przytem niedostateczne wyzyskiwanie istniejących zakładów gorzelniczych, ewentualnie włożonych kapitałów. Produkowanie niekontyngentowanego spirytusu, którego hektolitr z natury rzeczy musi być o 20 marek tańszym od kontyngentowanego, nie opłaca się zupełnie.

Równocześnie zmniejszyła się znacznie konsumcya w kraju (30%) i zarazem export za granicę. To wy-

wołało nadmiar produkcyi, a z nim bezpośrednio w związku stojące obniżenie ceny. Zapowiedziane przez rząd ustawy mają na celu zmianę przygnębiających warunków dla gorzelnictwa na lepsze.

Pokrewny przemysł rolny, krochmalstwo (mączkarnie), przechodzi w ostatnich latach podobnie jak i gorzelnictwo kryzys. Konkurencya mączki kukurudzianej amerykańskiej wyparła w ogólności mączkę niemiecką z targu światowego, mianowicie w Anglii. Obok tego traktat handlowy z Austryą z r. 1891, utrudnił wywóz mączki do Austryi. Zmniejszony popyt wywołał obniżenie ceny mączki, wiele mączkarni przerobiono na gorzelnie, inne jak np. mączkarnia we Wronkach ratuje się fabrykacyą syropów. W ostatnich latach większe akcyjne przedsiębiorstwa zbankrutowały.

Młynarstwo do niedawna polegało na młynach wodnych i wiatrakach; w ostatnich latach przeważają młyny parowe. Do niedawna więc pracowały młyny w Poznańskiem głównie na pokrycie potrzeb miejscowej ludności. Zmiana systemu młynów, wpłynęła na rozmiary i równomierność produkcyi, a w następstwie i na export. Położenie przemysłu młynarskiego jest na razie również niekorzystne, młyny bowiem wobec rozlicznych warunków ekonomicznych pracują przeważnie z małym zyskiem.

Piwowarstwo jako przemysł rolny wobec wielkich browarow fabrycznych i znacznego dowozu z zagranicy nie może wytrzymać konkurencyi. Sławne piwo grodzińskie rozchodzi się po całych Niemczech; inne piwa miejscowe nie są zupełnie zadawalniające pod względem smaku i treści. Producenci uskarżają się na brak jęczmienia browiarnianego, wysokie podatki i nieodpowiednie taryfy kolejowe dla piwa beczkowego.

Cukrowarnictwo nie rozwinęło się jeszcze zupełnie. W roku 1893/94 było w Poznańskiem czynnych 16 cukrowni, które przerobiły przeszło 8 milionów metrycznych cetnarów buraków i wyprodukowały 106,443.515 metr. cetnarów surowego cukru, czyli blisko 9% ogólnej produkcyi niemieckiej. Oprócz tego wyrobiono 67.599 cent. metr. miałkiego cukru.

Według dra Hampke*), z którego pracy wiele danych czerpiemy, pracowało w 16 cukrowniach 260 maszyn parowych o sile ogólnej 5615 koni. Producenci, nie mający udziałów w fabrykach, dostarczyli 68.8% buraków, akcyonaryusze 34.1%. Za 100 kg buraków płacono przeciętnie 2.16 marek. Ze 100 kg buraków wytwarzano średnio 14.43 kg surowego cukru, (w całych Niemczech 12.26) t. z. że na 100 kg surowego cukru potrzeba było 6.93 metr. ctr. buraków. Liczby te dowodzą, że buraki poznańskie zawierają więcej cukru, niż przeciętnie w Niemczech wogóle.

Cukrownie znajdują się w Janikowie, Wierzchosławicach, Symborzu, Pakości, Wschowie, Środzie, Nakle, Kruszwicy, Zdumach, Kościanie, Wrześni, Gnieźnie, Miejskiej Górce, Komorzu, Opalenicy i Tucznie. Nową akcyjną cukrowarnię stawiają w r. b. w Szamotułach.

Rafineryi niema w Poznańskiem, surowy cukier idzie przez Szczecin lub Gdańsk do Anglii, Holandyi i Stanów Zjednoczonych.

Znaczenie przemysłu cukrowarnianego w ogólności jest znane. W Poznańskiem wpłynął on na głęboką i staranniejszą uprawę roli; zapotrzebowanie maszyn wywołało rozwój fabryk maszyn i narzędzi rolniczych. Przemysł ten doprowadził do rozwoju fabrykacyę nawozów sztucznych, jak wreszcie stał się głównym źródłem zbytu dla krajowych kopalni wapna; nakoniec daje on znacznej liczbie robotników wiejskich zatrudnienie i dobry zarobek. Cukrowarstwo wpłynęło również na rozwój środków komunikacyjnych, a pośrednio i na ogólne podniesienie zbiorów wszelkich innych uprawianych płodów. Odpadkami (szlam saturacyjny) bowiem zasilają producenci buraków rolę, a ostatecznie nie możemy pominąć fizycznego i moralnego wpływu, jaki przemysł ten wywiera na lud roboczy i jego inteligencyę, co słusznie podnosi w dziele swojem dr. Mendelsohn*).

Najpóźniej, bo dopiero w ostatnim dziesiątku lat rozwinął się przemysł mleczarski. Liczba spółek mleczarskich wprawdzie nie jest zbyt wielką (34), za to mleczarń w ogólności jest dosyć (131). Rozwój tego przemysłu sprowadził za sobą częściowo zmianę kierunku produkcyi zwierzęcej. W miejsce bowiem dawniej na wielką skalę utrzymywanych cienkowełnistych owiec, wprowadzają hodowcy bydło mleczne i trzodę chlewną. Wyższe ceny za produkty nowego kierunku hodowli, wpłynęły na szybki rozwój, a wystawy i premiowania wykazują znaczny postęp w tej, tak doniosłe znaczenie mającej gałęzi gospodarstwa wiejskiego. W hodowli bydła rogatego przeważają pośród wielu innych ras Holendry (wschodnio pruskie) i Oldenburgi.

W Poznańskiem przeważają wogóle dwie rasy koni. W okolicach obfitujących w łąki i t. zw. buraczanych, napotykamy ciężki zawód koni, pochodzący z krzyżowania wschodnio-pruskich, oldenburskich i hanowerskich. Szczególne zamiłowanie do hodowli cięższych koni mają niemieccy włościanie. Hodowcy Polacy dążą przeciwnie do uzyskania lekkiego, ale szlachetnego zawodu. W wyżej położonych częściach Poznańskiego są hodowane przeważnie lżejsze konie, odznaczające się zwięzłą budową i szerokim grzbietem. Konie te dla swojej wytrzymałości bywają chętnie kupowane. Sławne też na całe Niemcy są wielkie jarmarki końskie w Gnieźnie, na które z całych Niemiec zjeżdżają się kupcy corocznie w drugiej połowie kwietnia.

*) Dr. Karol Hampke. Kilka słów o przemyśle w W. Ks. Poznańskiem. Poznań 1895.

*) Dr. B. Mendelsohn. *Beiträge zu einer Geschichte der chemischen Industrie der Provinz Posen seit deren Einverleibung in den preussischen Staatsverband.* Posen. E. Schmädicke 1887.

Nadprodukcya wełny, spotęgowana dowozem wełny australskiej, wyższy stopień kultury rolnej i niskie ceny za wełnę, zmusiły hodowców do ograniczenia tego kierunku produkcyi lub też częściowej zmiany. Z każdym rokiem liczba owiec maleje na korzyść bydła rogatego i trzody, a cienkowełniste owce ustępują miejsca rasom mięsnym. I tak miejscowe Rambouillet pokrywają obecnie hodowcy angielskimi baranami ras mięsnych; produkty krzyżowania bywają wypasane i do większych miast sprzedawane.

Stosunki robotnicze. Robotnicy wiejscy w Poznańskiem dzielą się na 2 grupy, t. j. na „bezrolnych“ i mających kawałek roli „chałupników“. Liczba bezrolnych przeważa; rozpadają się oni na 3 kategorye: komorników, czeladź i wolnych najemników. Wyposażenie komorników jest stosunkowo dobre. O czeladź stałą trudno, szczególniej o parobków i dziewki. Płaca mężczyzn oprócz wiktu i pomieszkania 80—103 marek, dziewek 60—93 marek rocznie. Bezrolni, wolni najemnicy są w niekorzystnem położeniu z powodu braku ciągłego zajęcia. W ostatnich latach coraz więcej wprowadzona robota zakładowa wpłynęła na polepszenie bytu robotników bezrolnych i chałupników. Robotnicy „wędrowni“ nauczyli poprzednio wspomnianych, pracy zakładowej. Wynagrodzenie odbywa się często w naturze, n. p. przy żniwie 15—17 snopków.

Do niedawna nie odczuwano w Poznańskiem braku robotnika, dopiero z chwilą powstania „obieżysasów“ i rozpoczęcia się gorączki emigracyjnej w zamorskie kraje, stan gospodarstw większych stawał się z każdym rokiem przykrzejszym. Szczególnie gospodarstwa uprawiające znaczniejsze obszary okopowych znalazły się w nader trudnych warunkach. Ten stan wywołał najobszerniejsze zastosowanie maszyn rolniczych i sprowadzanie robotników z Królestwa Polskiego, których jednakże, nieprzyjazny wszystkiemu co polskie, rząd niechętnie do kraju wpuszczał. Dostają oni kontraktowo wolne pomieszkanie, opał, 60 funtów ziemniaków dziennie i litr grochu tygodniowo na osobę; po za pracą zakładową, dzienną płacę od 1·25—1·50 m. mężczyźni i 0·75—1·25 m. kobiety. Kucharka *vel* gospodyni $^1/_2$ marki dziennie, resztę płacą jej robotnicy.

Moralność robotników wiejskich wzrasta stopniowo z polepszeniem ich materyalnego bytu i oświatą, którą starają się podnieść czytelnie ludowe, szkoły, kółka rolnicze włościańskie i t. d.

Mimo wielu utrudnień ze strony rządu, mimo smutnych warunków kredytowych, szczególnie dla właścicieli polskiego pochodzenia, polskie włościańskie stowarzyszenia kredytowe („Bank włościański“ i „Bank związku spółek zarobkowych“) i spółka melioracyjna, przyczyniają się nie mało do poparcia rozwoju gospodarstw.

Centralne Towarzystwo rolnicze dla W. Ks. Poznańskiego bije tętnem żywotnem, Kółka rolnicze włościańskie pod światłem kierownictwem swego patrona Maksymiliana Jackowskiego szlą wiedzę rolniczą pod strzechy włościan polskich, niestety, ekonomicznie słabsi nie mogą, tak więksi właściciele jakoteż i włościanie, przetrzymać kryzys rolniczą i nie jeden utracił zagon ojczysty mimo twardej walki o byt.

Ziemie, jak powyżej powiedziano, liche, obciążone przytem w znacznej mierze kapitałem martwym w budowlach nieracyonalnie umieszczonym, nie mogą zbyt często zadowolnić nieodzownych potrzeb gospodarza. Dochody czyste pomimo rozwoju techniki gospodarczej często za małe, z każdym rokiem liczba subhastowanych majątków wzrasta, jak i majątków oferowanych komisyi kolonizacyjnej. Działanie ostatniej krzyżuje, mimo przeszkód stawianych ze strony rządu niemieckiego, „Bank ziemski“ i „Spółka ziemiańska“, mimoto znaczny szmat ziemi ojczystej postradaliśmy.

Najważniejszą pomoc dla gospodarstwa wiejskiego w Poznańskiem widzimy w zmianie na razie wysoko zadłużonej posiadłości wiejskiej na średnie i małe posiadłości rentowe. C. d. n.

Żyto świętojańskie.

Prawie co roku polecane nam bywają rozmaite nowe rośliny, szczególnie pastewne, które pomimo pięknych ich nazw okazują się często mniej użytecznemi, aniżeli sądziliśmy przy początkowej ich uprawie. Natomiast zaniedbaliśmy niektóre wypróbowane już i wielce dawniej cenione rośliny, jak np. żyto świętojańskie, które tak pod względem pastewnym, jak i co do plonu w ziarnie i słomie, ma niewątpliwie bardzo wielkie zalety. Obecnie nastąpił pewien zwrot ku niemu, a szczególnie gazety niemieckie starają się zachęcić gospodarzy swych do ponownej uprawy tej rośliny. Jakkolwiek więc czas do siejby tego żyta jest już nieco spóźniony, to wszakże nie szkodzi przypomnieć jego zalety rolnikom, by zniewolić ich do robienia prób ze zbożem cieszącem się niegdyś i u nas zasłużonem uznaniem.

Żyto świętojańskie nie jest odmianą żyta zwykłego, lecz stanowi osobny, botanicznie różniący się gatunek, a przeniesienie jego cennych właściwości na inne żyto jest zupełnie niemożebne. Jedną z ważnych zalet żyta świętojańskiego jest okoliczność, że podczas gdy kłos żyta zwykłego rozkwita zawsze cały, kłos jego kwitnie częściowo i nieco później, co je chroni od strat, wynikających wskutek przymrozków lub długotrwałych deszczów. Pustych więc lub mocno z tego powodu uszkodzonych kłosów, nie znajdziemy u żyta świętojańskiego.

Nazwa jego powstała wskutek możności zasiewania w drugiej połowie czerwca, zatem przed lub po dniu św. Jana, w którym to razie może być koszonem raz lub dwa razy jako pasza zielona, a następnie spa-

sanem w jesieni bez szkodliwego wpływu na sprzęt w roku następnym, co stanowi jego najważniejszą zaletę. Dla uzyskania tego podwójnego pożytku trzeba zasiewać żyto świętojańskie o ile to być może najwcześniej, zatem w czerwcu, lipcu lub na początku sierpnia; możebny jest wszakże i zasiew w końcu sierpnia, ale wtedy wyjątkowo koszonem bywa i dostarcza przeważnie dobrego pastwiska.

Na dobrych ziemiach rośnie bujnie i daje obfitą zieloną paszę, zadawalnia się jednak i ziemią ubogą i płytką, a zakorzeniając się silnie, wytrwałe jest na niekorzystne wpływy klimatyczne i nie wymarza prawie nigdy. Ta ostatnia właściwość czyni je przydatnem do uprawy w górach, gdzie inne żyta nie wytrzymują zimy.

W plonie ziarna i słomy nie ustępuje żyto świętojańskie wielu innym odmianom, tylko ziarno jego jest mniej pokaźne, zatem przydaje się więcej do użytku domowego, aniżeli do handlu, ma wszakże cieńszą łuskę i daje mniej otręb, a więcej mąki.

Wskutek skłonności do silnego krzewienia się, siew żyta świętojańskiego musi być nieco rzadszy, wystarczy zatem przy siejbie rzutowej 150—180 kg. na hektar.

Na dobrej, czystej ziemi i przy wczesnem zasiewie, można dodać do żyta świętojańskiego także wykę, owies i jęczmień, przez co uzyska się początkowo lepsze ocienienie ziemi i obfitszy pokos smaczniejszej paszy zielonej, w zimie zaś dodatki te giną, a pozostaje czyste żyto.

Ostatnie koszenie żyta świętojańskiego nastąpić musi o takiej porze, ażeby przed mrozami mogło jeszcze nieco odrosnąć. Odwożąc pasze z pola, obsiewanego żytem, nie potrzeba troszczyć się o szkodliwość pozostałych od kół kolei, siła bowiem wegetacyjna tego żyta jest tak wielką, że wyrówna wszelkie wyżłobienia i ślady zdeptania, czyniąc je wkrótce niewidzialnemi dla oka.

Wcześnie wiosną, żyto świętojańskie ma zwykle wygląd nieco gorszy, aniżeli dobrze przezimowane żyto zwyczajne. Pochodzi to stąd, że gdy liście ostatniego rosną wprost w górę, u tamtego rozkładają się naprzód po ziemi; zresztą i wegetacya żyta świetojańskiego rozpoczyna się na wiosnę nieco później, lecz następnie szybko dopędza inne. Powolniejszy ten rozwój ma znowu tę zaletę, że spóźnione nocne przymrozki nie tak łatwo szkodzić mu mogą; bywały nawet wypadki, że gdy inne żyto zginęło na wiosnę wskutek przymrozków, obok będące zboże świętojańskie trzymało się wyśmienicie i dało sprzęt bardzo dobry. Słoma żyta świętojańskiego jest wysoka i nadzwyczaj silna, co mimo ciężkich kłosów chroni je od wylegania.

Czas jego dojrzewania przypada równocześnie z innem żytem, gdy jednak ziarnka trzymają się mocno w kłosie i nie tak łatwo wypadają, przeto sprzęt jego można pozostawić aż po zebraniu innego żyta lub nawet wczesnych odmian pszenicy. Z tego powodu nadaje się żyto świętojańskie do zasiewania wspólnie z pszenicą, a jak wiadomo, mięszanka taka daje często plon pewniejszy i obfitszy, chociaż przydatny jedynie do użytku domowego.

ROZMAITOŚCI.

Gorczyca biała może być uprawianą od kwietnia do września; znosi ona dobrze przymrozki nocne. Wyróżnia się szybkim wzrostem i stosownie do stanu powietrza może być koszoną na paszę w 5—8 tygodni po zasianiu. Z tego powodu nadaje się dobrze do zasiewu w przyoranej ścierni, dla uzyskania najpóźniejszej paszy zielonej. Może być także sianą dwa razy po sobie w tym samym roku. W takim razie sieje się gorczycę pierwszy raz w połowie kwietnia, a kosi na paszę w czerwcu; następnie przyoruje się natychmlast ścierń i sieje po raz drugi dla koszenia w sierpniu. Przy uprawie na większe rozmiary, dobrze jest zasiewać odpowiednie przestrzenie w odstępach tygodniowych, by mieć zawsze świeżą i młodą paszę zieloną. Gorczyca nieco przestała staje się twardą, niechętnie bywa jedzoną i wpływa niekorzystnie na jakość masła. Na polu czystem i dobrze uprawionem wysiewa się na ha rzutem 25 kg. nasienia gorczycy, które przywleka się lekko broną i w razie posuchy przygniata walcem pierścieniowym.

Potas jodowy jako środek przeciw chorobie racic. Pan F. J. Pick ogłasza w rozmaitych pismach, iż zrobił następujące doświadczenie: Chcąc otrzymać większą ilość mleka jodynowego, zadawał dwom krowom przez kilka tygodni codziennie po 12 gr potasu jodowego (Jodkalium). W stajni tej, w której znajdowało się ogółem 68 krów, pojawiła się naraz choroba racic i pysków. Ażeby trwanie tej choroby skrócić, użyto zwykłego sposobu zarażenia odrazu wszystkich krów, tj. szmatką, którą wycierano pyski krów chorych, uczyniono to zdrowym, wskutek czego przejęły tę chorobę wszystkie inne krowy z wyjątkiem owych dwóch, które otrzymywały potas jodowy. Pozostały one zupełnie zdrowe przez cały czas istnienia zarazy w stajni. Wypróbowanie tego środka w dalszej praktyce pozostawia p. Pick weterynarzom.

Pożyczki na zboże. Zarząd dróg żelaznych południowo-zachodnich w Rosyi zawiadamia, iż wysokość procentów od pożyczek udzielanych przez te drogi na zastaw ładunków zbożowych wynosi: 1) od pożyczek na ładunki, przeznaczone do wysyłki — $4\frac{1}{2}\%$ rocznie i 2) od pożyczek na ładunki oddawane do specyalnych składów na przechowanie — 4% rocznie od dnia wydania pożyczki po dzień jej odbioru. Prócz powyższych procentów pobiera się jednorazowo $\frac{1}{3}\%$ od pożyczki na koszta administracyi.

Maślnica Victoria. W tej sprawie otrzymała *Gazeta mleczarska* od pana Rudnickiego z Łukawicy list następujący:

„Maślnica funkcyonuje doskonale, żona moja, a względnie gospodyni bardzo z niej zadowolone, tem bardziej, że kilka systemów wprzód wprowadzonych, w praktyce okazały się nic po tem... U nas, daleko na wsi, gdzie mleko nie zawsze może się sprzedać wprost, maślnica taka jest jedyną, tam bardziej, że silna konstrukcya opiera się rękom naszych Marysiek i Kasiek, o których zgrabności za granicą małe mają wyobrażenie...“

Jak widzimy z tego listu, maślnica Victoria jest bardzo praktyczną dla naszych stosunków; jednak żeby ona dobrze działała, kilka uwag musimy zrobić.

1) Masło należy robić ze śmietany chłodnej 9—12° C. w miejscu ciepłem 15—20° C. Często się u nas zdarza, a nawet w zimie, że robi się masło na chłodnem miejscu, na korytarzu lub gdzie są mocne przeciągi. Masło w takich warunkach nie może się zrobić, bo do elementu koniecznego, tj. do ciepła stosownego w śmietanie dosięgnąć nie można.

2) Maślnica powinna być tylko do $1/3$ napełnioną jeżeli objętość beczki jest 30 litrów, do $1/2$ zaś gdy beczka ma 50 l. i więcej.

Obracać trzeba z prędkością 60 do 80 razy na minutę.

3) Nareszcie śmietana musi być tłustą. Taką śmietanę otrzymuje się zwykle w garnkach lub miskach; ale często się zdarza, że przy użyciu centryfugi śmietanka nie jest bardzo gęstą i wówczas nie można z łatwością otrzymać zbitej masy masła, a względnie operacya trwa dłużej. Otóż w takich razach należy, gdy są już krupki — a te zawsze się robią, choćbyśmy nawet nadkwaśniałe mleko zmaślali — zatrzymać maślnicę, otworzyć ją i po paru chwilach odlać maślankę, która w spodzie się zgromadziła, zamknąć maślnicę, puścić ją w ruch — a po paru minutach masło się zrobi.

Te 3 rzeczy pamiętając, maślnica Victoria odda najznakomitsze usługi, bo jest prosta, łatwa do wymycia, masło łatwo z niej wybrać, nic z niej nie może wydobyć się, ani piana, ani śmietana, a ruch jej jest tak lekki, że dziecko prawie może ją obracać. To też nic dziwnego, że wszędzie ona wypiera inne maślnice i że na wystawach zagranicznych maślnice Victoria tylko można widzieć prawie wyłącznie reprezentowane.

Niszczenie pchły ziemnej. Chrząszczyk ten, znany z nadzwyczaj silnego skakania, wyrządza wspólnie z innemi tego rodzaju owadami wielkie szkody w burakach i innych podobnych jarzynach. Zarówno chrząszczyk, jak i gąsieniczki jego, obgryzają liście wspomnianych roślin tak żarłocznie, że zaledwie żeberka z nich pozostają. Dr. Hollrieng z Halle, naczelnik tamtejszej stacyi próbnej ochrony roślin od owadów, wynalazł bardzo dobry środek niszczenia muszek ziemnych, który na przestrzeniach okazał się wielce skutecznym. Napełniwszy płytkie naczynie porcelanowe wodą, wlewa się do niej cieniutką warstwę oleju rzepakowego i trochę eteru pszczelnego. W przeciągu dni trzech płyn ten przepełniony bywa owadami tak, iż dr. Hollrieng naliczył w naczyniu, niemającem więcej jak 600 centym. powierzchni kwadratowej, przeszło 3000 pcheł ziemnych, a oprócz tego mnóstwo robaków, motyli i różnego rodzaju owadów. Warto zatem spróbować dalszych w tym względzie doświadczeń.

Niszczenie kanianki. Nauczyciel rolnictwa p. Marsch podaje w „Wiener Landw. Zeitung“ następującą wiadomość: Bardzo dobry skutek otrzymał on w niszczeniu kanianki przez użycie plew jęczmiennych. Na owsisku, podsianem koniczyną, ukazało się na ha około 200 miejsc porośniętych kanianką. Zaraz po dostrzeżeniu tem przykryto wszystkie te miejsca stęchłą, niezdatną już do karmy plewą jeczmienną na grubość 3—4 cm. Przed samą zimą rozgrabiono te plewy nieco szerzej na polu, by uchronić koniczynę od zupełnego wyduszenia z braku powietrza. Następnej wiosny nie ukazała się już wcale kanianka, a porost koniczyny był na tych miejscach zupełnie dobry. Również i przy drugim pokosie nie było już wcale kanianki.

Oznajmienia.

na żyto i owies" najpóźniej do dnia 2 października 1895 r. o godzinie 9 przedpołudniem w biurze intendantury c. i k. 1 korpusu w Krakowie.

Podania cen sprzedaży nadeszłe za późno, lub drogą telegraficzną, jakoteż takie, które warunkom wymaganym nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.

2. Podania cen sprzedaży mogą opiewać albo na całą ilość, albo też na mniejsze partye ilości potrzebnej, jednak tylko od producentów, aż do 100 cetnarów metrycznych, przyczem sobie zarząd zastrzega prawo, do zatwierdzenia także tylko jednego lub drugiego artykułu, lub też zatwierdzenia pewnej części z oferowanej ilości.

3. Intendanturze nieznani przedsiębiorcy mają się postarać o to, ażeby świadectwo ich rzetelności i możności dostawy wystawione w razie, jeżeli są protokołowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową, w każdym innym razie przez dotyczącą władzę polityczną (w miastach z własnym zarządem przez magistrat miasta) do intendantury c. i k. 1 korpusu w Krakowie przed rozprawą przesłane zostało.

Tacy przedsiębiorcy jakoteż wszyscy inni, jeżeli tego intendantura korpusu za potrzebne uzna, mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań złożeniem kaucyi w wysokości 10 procent wartości całej dostawy.

4. W ofercie musi być bezwarunkowo podane pochodzenie oferowanego zboża. Zboża pochodzące z zagranicy mogą być wyjątkowo przyjęte i w danym razie muszą przedsiębiorcy również wymienić pochodzenie tegoż i nadesłać wraz z ofertą dwie zapieczętowane próbki, ważące co najmniej po dwa kilogramy.

5. Dostawa artykułów, przedmiotem oferty będących, ma się odbyć w składach wyż wymienionych wojskowych magazynów prowiantowych według wskazówek tychże i bez wszelkich wydatków ze strony zarządu wojska. Miejsca manipulacyjne nie będą przyznane, a prośby o takowe nieuwzględnione zostaną.

W ofercie podać należy także, czyli towar w workach lub na składach *(alla rinfusa)* oddanym być ma.

6. Na dostawić sie mające artykuły nie należy podać cen na wszystkie razem, lecz na każdy artykuł osobno.

7. W razie posługiwania się przy dostawie na kolejach taryfą wojskową (w drodze wynagrodzenia zwrotnego) musi być miejsce pochodzenia o ile możności szczegółowo opisane.

Zwraca się szczególną uwagę, że na rozmaitych szlakach kolejnych w ogólnym obrocie, mianowicie dla zboża w pełnych wagonach, osobne istnieją taryfy, które jeszcze taniej opiewają, aniżeli wojskowe taryfy.

8. Rządowe worki mogą być wydane tylko wyjątkowo i to według możności znajdujących się zapasów za opłaceniem należytości przepisanej za pożyczenie, jeżeli takowe w ofercie cen sprzedaży zastrzeżonem było.

9. Zapłata nastąpi:

a) W Krakowie: w roku 1895 żyto i owies nie będą płacone. Za dostarczone ilości ewentualne w późniejszych ratach w roku 1895 po odbiorze takowych w roku 1896.

b) Dla Bochni: w roku 1895 żaden owies nie będzie zapłacony. Za resztę zaś w roku 1895 dostarczone ilości, ewentualnie w późniejszych ratach po odbiorze takowych w roku 1896.

c) Dla Tarnowa: 300 q. owsa zaraz po odstawieniu w roku 1895. Za resztę zaś w roku 1895 dostarczone ilości, ewentualnie w późniejszych ratach po odbiorze takowych w roku 1896. Żyto w roku 1895 nie będzie płacone.

10. Od przedsiębiorców podatek konsumcyjny nie opłaca się.

11. Żyto i owies musi pod względem jakości najmniej posiadać własności przepisane dla tychże artykułów i zwraca się uwagę odnośnie do tychże, jakoteż wszelkich bliższych warunków, mających służyć za podstawę do zawarcia układu sprzedaży, na zeszyt warunków sprzedaży sposobem kupieckim *(Usance-Heft)* z dnia 22 sierpnia 1895 r. do Nru 4884, który dla dotyczącej rozprawy urzędownie wystawiony w biurze Intendantury c. i k. 1 korpusu w Krakowie, także i w magazynach zaopatrzenia wojska w Krakowie, Tarnowie i w filialnym magazynie zaopatrzenia wojska w Bochni, jak niemniej we wszystkich politycznych władzach powiatowych i Towarzystwach głównych (krajowych) rolniczych się znajduje i przez każdego przejrzanym być może.

Każdy oferent już z czasem wniesienia oferty zobowiązanym jest dotrzymać warunków zawartych w tymże zeszycie warunkowym.

12. Za zboże mające wyższą wagę jakościową nie będzie przyznaną żadna bonifikacya.

13. Przepisane zeszyty warunków *(Usance-Heft)* można nabyć w wojskowych magazynach prowiantowych w Krakowie i Tarnowie za złożeniem 8 ct., względnie mogą być takowe także pocztą przesłane.

14. W wyż wymienionych magazynach wojskowych i przy c. i k. filialnym magazynie prowiantowym w Bochni mogą być również udzielone dotyczące informacye.

15. Gminy, producenci i towarzystwa rolnicze doznają szczególnych uwzględnień i ułatwień, które wszystkim towarzystwom rolniczym w obrębie intendantury leżącym do wiadomości podanemi zostały, o których strony interesowane tamże dowiedzieć się, a względnie przejrzeć mogą, które także są zawarte w owych zeszytach rachunkowych.

Z Intendantury c. i k. 1 Korpusu.

Kraków, dnia 21 sierpnia 1895.

L. 28577/III.

OBWIESZCZENIE.

Jesienny

JARMARK NA KONIE

w Krakowie.

W d. 23 września 1895 rozpocznie się w Krakowie jesienny **pięciodniowy** jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 24 września 1895 (we wtorek) odbędzie się jarmark na konie włościańskie na placu „Groble“. (2-3)

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,

dnia 22 sierpnia 1895 r.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 10/9			Tarnów z dnia 6/9			Lwów z dnia 7/9			Rzeszów z dnia			Wiedeń z dnia 10/9		
	od	do		od	do		od	do	nowe	od	do	przeciętnie	od	do	nowe
Pszenica	7·—	7·58	—·—	6·75	7·—	—·—	6·50	6·90	—·—	—·—	—·—	—·—	6·70	7·25	nowa
Żyto	6·—	6·90	—·—	5·70	6·—	—·—	5 80	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·05	6·35	nowe
Jęczmień	5·60	6·90	—·—	5·30	5·50	—·—	4·50	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·50	9·75	nowy
Owies	5·60	6·40	—·—	5·25	5·45	—·—	6·—	6·30	5·30	—·—	—·—	—·—	6·50	6·70	nowy
Groch	7·—	10·—	—·—	7·—	8·50	—·—	6·—	8·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	8·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	5·—	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4·75	5·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	7·—	8·—	—·—	6·50	7·—	—·—	7·80	8·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	6·—	7·—	—·—	5·30	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	11·—	13·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	7.—	7·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·75	5·95	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	8·—	8·50	—·—	8·25	8·75	—·—	—·—	—·—	—·—	9·85	9·95	—·—
Chmiel za 56 kg.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	45·—	60·—	—·—	—·—	—·—	—·—	70·—	105	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	40·—	45·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	50·—	60·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kon. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	2·—	3·—	—·—	1·80	2·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·20	2·90	—·—
Siano z koniczyny	3·60	3·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·30	3·10	—·—
Słoma	2·60	2·80	—·—	1·70	1·90	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·90	2·30	—·—
Kartofle hektolitr	1·60	1·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 75—95°	60·—	80·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	12·25	13·—	—·—	—·—	—·—	—·—	16·10	16·15	—·—
Masło	—·90	1·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.